Rok III. Piątek 22 czerwca 1917 r Nr. 140.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 7-ej rano.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń:

Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) ul. Targowa Nr. 6.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

O jakich warunkach pokoju była mowa.

WIEDEN. Zarówno biuro Reutera jak i agencya petersburska ogłosiły wiadomość, że szwajcarski szef depart. politycznego radca związkowy Hoffmann przesłał telegraficznie do Petersburga niemiecką propozycyę pokojową.

Wedle wyjaśnienia szwajcarskiej agencyi tel. radca Hoffmann wysłał był 3 czerwca do bawiącego w Petersburgu szwajc. radcy nar. Grimma następujący telegram;

„Radca związkowy upoważnia pana (Grimma), byś pan uczynił następujące ustne oświadczenie: Niemcy nie przedsięwezmą ofenzywy, póki ugodowe porozumienie z Rosyą będzie się wydawało możliwem.

Na podstawie konkretnych rozmów z wybitnemi osobistościami jestem przekonany,

1. Niemcy dążą do honorowego dla obu stron pokoju z Rosyą;
2. Do przyszłych ścisłych stosunków handlowych i gospodarczych z nią;
3. Że udzielą jej finansowego poparcia celem odbudowy kraju;
4. Że nie będą się wtrącały w wewnętrzne sprawy Rosyi i w sposób przyjazny porozumieją się z nią co do Polski, Litwy i Kurlandyi, uwzględniając odrębności narodowe tych krajów;
5) zwrócą Rosyi obsadzone obszary w zamian za zwrot Austro-Węgrom obszaru, obsadzonego przez Rosyę.

Jestem przekonany, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy na życzenie sojuszników Rosyi natychmiast rozpoczęłyby rokowania pokojowe.

Co do celów wojennych po tej stronie wskazuje się na wynurzenia „Nord. Allg. Ztg.", w których stwierdzono zasadniczą zgodę z Asquithem w sprawie aneksyi. Niemcy nie pragną rozszerzenia terytoryalnego w celu powiększenia swego kraju ani w celu wzmożenia swojej siły politycznej czy gospodarczej".

Ten telegram odcyfrował ktoś niepowołany i ogłosił w dzienniku „Socyaldemokraten", organie Brantinga. Radca Hoffmann zrobił krok poważny bez niczyjego wpływu, jedynie, aby poprzeć sprawę rychłego pokoju, a więc i w interesie własnego kraju.

*

W następstwie tej depeszy pułk. Grimm został wydalony z Rosyi, a radca Hoffmann podał się do dymisyi.

Najbliższe zadania Rady Stanu.

Z Warszawy donoszą:

Najbliższem zadaniem Rady Stanu i prezesa ministrów będzie przygotowanie kandydatów Polaków z odpowiedniemi kwalifikacyami do pełnienia funkcyi starostów (naczelników powiatu). Będzie to stanowisko wielce odpowiedzialne.

Starostowie powiatowi będą u nas głównym organem lokalnej administracyi politycznej.

Tymczasem zarówno w tej dziedzinie, jak i w tych pozostałych, które w najbliższej przyszłości nie mogą być jeszcze oddane władzom polskim (skarb, wojsko, sprawy zagraniczne), będą musiały trwać dalej prace organizacyjno-przygotowawcze, rozpoczęte w odpowiednich departamentach lub komisyach Rady Stanu. Z chwilą powołania prezesa ministrów, przejdą one zapewne pod jego zwierzchnictwo, a pod bezpośrednie zawiadywanie dyrektorów odpowiednich komisyi.

Radzie Stanu, której skład będzie zapewne uzupełniony i zmieniony, pozostaną w dalszym ciągu funkcye prawodawcze, wymagające koniecznie ściślejszego określenia, jako też nowy osobny dział kontroli państwowej.

Trwać też będą w dalszym ciągu w Radzie Stanu posunięte już dość daleko prace Komisyi konstytucyjno-sejmowej.

Zgodnie z tym zmienionym charakterem Rady Stanu, zamiast dzisiejszych jej departamentów, utworzone będą zapewne w niej wydziały: legislacyjny, konstytucyjny, kontroli państwowej itd.

Z pobytu hr. Tarnowskiego w Warszawie

Z Warszawy donoszą: Od kilkunastu dni bawi tu hr. Adam Tarnowski, jeden z najwybitniejszych dyplomatów polskich, który dotychczas z polecenia rządu austro-węgierskiego obejmował stale odpowiedzialne a niebezpieczne stanowiska. Jak wiadomo, był on posłem austro-węgierskim na dworze bułgarskim i za jego to głównie sprawą przyszło do skutku przyłączenie się Bułgaryi do państw centralnych, a potem objął ważny posterunek dyplomatyczny, jako ambasador austro-węg. w Waszyngtonie. Tam też dotrwał do wybuchu wojny. Ponieważ hr. Tarnowski zjawiał się zawsze w środowisku pewnem na kilka dni przed podjęciem jakiejś doniosłej akcyi politycznej—nie dziw więc, że i gościna jego w Warszawie daje pole do najrozmaitszych hypotez.

Niezwykle ożywiona działalność, jaką rozpoczął hr. Tarnowski na gruncie warszawskim i żywy kontakt, jaki utrzymuje z najwybitniejszymi politykami —potwierdza tylko te domysły. Wśród rozmaitych domysłów roztrząsających tajemniczą — na razie — misyę hr. Tarnowskiego, nie brak przypuszczeń, że obejmuje on w nowo tworzącym się rządzie polskim jakieś ważne i odpowiedzialne stanowisko. Niektórzy wskazują go nawet, jako przyszłego premiera polskiego gabinetu. Tak czy owak, że hr. Tarnowski, śmiało rzec można, jeden z najwybitniejszych polskich polityków i dyplomatów —zjechał do Warszawy z pewnymi mandatami swojego rządu i ma na celu przeprowadzenie niezwykle doniosłych rokowań wiążących monarchię austro-węgierską z Polską.

Ruch monarchistyczny w Rosyi.

REPUBLIKA TU—MONARCHIA TAM.

MALMO. Do czterech miast, które odłączyły się od obecnego rządu tymczasowego i ogłosiły niepodległe republiki maximilistyczne przybył teraz Rostow nad Donem. Miały tam miejsca krwawe walki uliczne, które ostatecznie zakończyły się zwycięstwem bolszewików. W Chersoniu wzięli górę monarchiści i ogłosili niepodległość Chersonia.

DOŃSCY KOZACY ZA MONARCHIĄ.

„Köln. Ztng." pisze: W kołach rewolucyonistów sympatyzujących z Leninem rosną obawy przed wybuchem reakcyi. Na zgromadzeniu Rady robotniczej jeden z mówców przestrzegał przed ruchem kontrrewolucyjnym, który szczególnie silnie objawia się wsród kozaków dońskich. Kozacy dońscy usunęli ze swego grona wszystkie elementy niepewne i zamierzają proklamować monarchię.

O CO OBWINIAJĄ KUROPATKINA.

SZTOKHOLM. Wedle doniesień pism petersburskich został gen.-Kuropatkin postanowiony w stan oskarżenia za rozdzielanie broni pomiędzy ludność Turkiestanu.

ARESZTOWANIA REAKCYONISTÓW.

„Frankfurten Ztng." donosi, od chwili wybuchu rewolucyi wielu wybitnych reakcyonistów, znanych ze swych wystąpień w Dumie, przepadło bez wieści. Obecnie udało się, jak donosi prasa petersburska niektórych z nich wykryć. Między innemi aresztowany został w Kursku znany prawicowiec Markow II.

ANGLICY CHCĄ MONARCHII.

WIEDEŃ. „Neue Freie Presse" donosi: W kołach dobrze poinformowanych słychać, że w Rosyi daje się już odczuwać agitacya angielska za wznowieniem monarchii.

NA OFENZYWĘ MOŻNABY LICZYĆ, GDYBY...

SZTOKHOLM. Francuski minister Thomas w podróży powrotnej z Petersburga powiedział w rozmowie z współpracownikiem „Dagens Nyheter":

„Co się tyczy podjęcia na nowo ofenzywy rosyjskiej, mogę odpowiedzieć tylko tyle, że możnaby liczyć na nią na pewno, gdyby Rosya nie znajdowała się jeszcze pod wpływami rewolucyi. W takich warunkach mogą zajść nagle i niespodziewane wypadki zmieniające sytuacyę. Ograniczę się przeto do stwierdzenia jedynie, że wierzę w możliwość podjęcia na nowo rosyjskiej ofenzywy".

WOJNA SWIATOWA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 19 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. W odcinku Valeputny odparliśmy wypad rosyjski. Zresztą nic ważniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na wyżynie 7 gmin i w dolinie Sugana pomiędzy Assiago a Brentą toczy się od wczoraj rana nowa gwałtowna walka artyleryi. Z nad Soczy niema nic do doniesienia.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI

BERLIN 19 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. (Grupa wojsk ks. Rupprechta): Na froncie Flandryi i Arras położenie niezmienione.

Walka artyleryi trwa ze zmienną siłą. Szczególnie żywą była ona wczoraj między Boesinghe a Freilinghien.

Na wschód od Monchy nasze wojska atakowe wyrzuciły Anglików z kilku rowów, które z walk w dniu 14 b. m. pozostawały jeszcze w rękach nieprzyjaciela.

(Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu): Z nastaniem ciemności Francuzi na nowo próbowali odebrać rowy na północny-zachód od folwarku Hurtebise, wydarte im niedawno. Ich dwurazowe uderzenie odparto.

W Szampanii wczoraj rano nieprzyjaciel po silnym ogniu wdarł się w wysuniętą naprzód część naszej pozycyi na południowy-zachód od Góry Wysokiej. Podjęte wieczorem uderzenie dla rozszerzenia tej posiadanej pozycyi, nie powiodło się przy obfitych stratach.

(Grupa wojsk ks. Albrechta): Nic nowego.

NA FRONCIE WSCHODNIM i MACEDOŃSKIM nie doniesiono o większych działaniach bojowych.

v. Ludendorff.

3,665,000 TON POD WODĄ.

BERLIN. (Urzędowo). W przeciągu maja zatopiono nieprzyjacielskich okrętów handlowych o pojemności 869,000 ton.

Od początku nieograniczonej wojny łodzi podmorskich zatopiono statków o łącznej pojemności 3,665,000 ton.

Stronnictwa w Rosyi.

Działające obecnie w Rosyi wszystkie partye polityczne można podzielić na trzy główne grupy: prawica, liberalni i skrajna lewica.

Prawicowe partye wskutek rewolucyi zmalały zupełnie i dziś można mówić o istnieniu zaledwie dwóch ugrupowań: 1) prawica nacyonalistyczna, której przewodzi jeszcze Bałaszow i 2) skrajna prawica, której najwybitniejszy przedstawiciel dr. Dubrowin jest aresztowany.

Liberałowie rosyjscy dzielą się na pięć ugrupowań: 1) postępowi nacyonaliści, których przywódcą jest Szulgin, a do których przyłączył się dawny prawicowiec Puriszkiewicz; 2) centrowcy pod wodzą Włodzimierza Lwowa (nie księciu Lwowa), reprezentujący południowo-rosyjską własność ziemską; 3) październikowcy pod wodzą Guczkowa, reprezentujący większych właścicieli ziemskich i kapitalistów wielkomiejskich w Rosyi; 4) postępowcy pod wodzą Jefremowa, reprezentujący większy świat kupiecki w Moskwie i 5) kadeci czyli konstytucyjni demokraci pod wodzą Milukowa, rekrutujący się przeważnie z wolnych zawodów i miejskiej inteligencyi.

Ogromnie rozrosła się wskutek rewolucyi skrajna lewica, która też liczy znaczną liczbę ugrupowań. Lewica ta rozpada się na kierunek socyalno-demokratyczny i socyalno-ludowy; pierwszy wzoruje się na socyal. demokracyę zachodu i ma adherentów wśród warstw miejskich, podczas gdy drugi ma zwolenników na wsi i jest ruchem specyficznie rosyjskim.

Socyalna demokracya dzieli się na trzy partye: 1) bolszewiki albo maksymaliści, to jest żądający jak najwięcej i jak najdalej idących reform socyalnych i nieustępliwi na punktach swych żądań; 2) mienszewiki albo minimaliści, to jest zadawalający się mniejszemi reformami i zbliżeni do liberalnej burżuazyi, na rzecz której czynią ustępstwa ze swego programu i 3) umiarkowany socyalizm demokratyczny pod wodzą Czcheidzego, stanowiący coś pośredniego między maksymalistami (którym przewodzi Lenin) a minimalistami (pod wodzą Plechanowa).

Ludowe stronnictwa są następujące: 1) trudowiki, czyli partya pracy pod wodzą Kiereńskiego, reprezentująca stan chłopski, drobne mieszczaństwo i drobnych urzędników; 2) socyalni rewolucyoniści, opierający się na tych samych żywiołach, lecz mających program bardziej radykalny i 3) socyaliści ludowi, dążący do komunizmu agrarnego.

Sądząc z najświeższych wiadomości, wszystkie partye w Rosyi, oprócz prawicy, oświadczyły się za republiką, nawet październikowcy, którzy w ostatnich dniach ulegli pewnemu przegrupowaniu. Rozumie się, że liberalne partye chcą republiki burżuazyjno-kapitalistycznej, podczas gdy lewicowe pragną republiki socyalnej. Interesującem jest, że powstała dziś w Petersburgu partya „anarchistów-komunistów“, głosząca zniesienie wszelkiej własności, władzy przymusowej rządu i nawet rodziny. Ale ta partya niczem nie różni się od podobnych partyi w Europie i nie ma wielkiego posłuchu.

Partyjna barwa wielkich dzienników rosyjskich jest dziś następująca: „Nowoje Wremia“—prawicowe i nacyonalistyczne, skłaniające się teraz ku październikowcom; „Kijewlanin“—nacyonalistyczno-postępowy; „Utro Rossii“—postępowo-kupieckie; „Riecz“—kadecka; „Russkoje Słowo“, Russkaja Wola“ i „Birżewyja Wiedomosti“ —liberalne, bezpartyjne; „Prawda“ i „Socyaldemokrat“ —organ bolszewików; „Jedinstwo“ i „Wpierod“—organy mienszewików; „Raboczaja Gazieta“—organ umiarkowanych socyalistów; „Dień“—organ trudowików; „Dieło Naroda“—organ socyalnych rewolucyonistów; „Sowremiennyj Mir“—organ ludowych rewolucyonistów. Anarchiści wydają tylko ulotne pisma.

Wyzysk nędzarzy.

Otchłań nędzy jest bez dna. Spekulacya, która się na jej tle rozwija jest tak różnorodna, że określić ją i sklasyfikować niepodobna. W wielu wypadkach będzie to wyzysk kapitału, poza tym jednak spotykamy odmiany najróżnorodniejsze. Wszystkie męty społeczeństwa wypływają na wierzch. Galerya wyzyskiwaczy jest nieskończona.

Wyzysk uprawiają także i biedacy. Kto ma trochę sprytu i trochę silniejsze pięści ten spycha na dno jednostki jeszcze mniej wyrobione. Jest to drabina o nieskończonej ilości szczebli.

Do haniebnych procederów w dziedzinie wyzysków wciągnięto także i dzieci nieletnie.

O tego rodzaju potwornych stosunkach opowiada w „Dzienniku Narodowym“ ks. Ciesielski, proboszcz parafii Wolborskiej.

„Parafia Wolbórz sąsiadując z Łodzią, Piotrkowem i Tomaszowem wchodzi w zupełności w krytyczne położenie mieszkańców tych miast i chętnie im pomaga. Aby się przekonać, jak parafia tutejsza jest czułą na nędzę ludzką, dość wyjść na nasze drogi, któremi całe rzesze biednych wracają zaopatrzone w żywność do domów swoich.

Różne jednak okoliczności spowodowały, że dziś już i sami musimy się liczyć z warunkami życia. a choć są tacy, którzy przedtem wspierali biednych, sami teraz żebrzą, to jeszcze ostatnim kawałkiem chleba podzielimy się zgłodniałą bracią naszą, ale działać musi z udziałem pewnej kontroli. Dotąd z ubolewaniem patrzyliśmy, jak nieraz całe rodziny, składające się z kilku osób, rozchodziły się po domach, a dzieci nauczone, kłamstwem umiały przekonywać każdego, by więcej wyzyskać. Zebrane kartofle, mąkę, kaszę itd. sprzedawały zaraźna miejscu żydom lub jako „szwarc“ spieniężały w domu, a pieniądze obracały na wygody życia. Kupowały cukierki, papierosy, wódkę. Do roboty żaden nie chciał iść „bo po co robić, odpowiadano ironicznie — jak się ma rubelka dziennie bez pracy“.

Wszelkie próby zajęcia dzieci pracą nie powiodły się, bo służba za ciężka, jedzenie nie dobre, a woda nie nadaje się do picia. Nic dziwnego; po co się zajmować jakąś pracą, skoro się ma codziennie, papierosy, kiełbasę, masełko świeże, piwo, wódeczkę? Co z takiego pokolenia wyrośnie, łatwo przewidzieć. I budzi się wątpliwość, czy sami mimowoli nie przykładamy ręki do tego zepsucia?

By złemu zaradzić, a nie mieć odpowiedzialności wobec Boga i własnego społeczeństwa, postanawiamy nie dawać nic nikowu bez świadectwa wydanego na całą rodzinę przez ks. proboszcza swojego lub Komitet. Na świadectwie tem sołtys zanotuje dzień, w którym interesant był, co i ile zabrał. Prosimy Szanowną Redakcyę, by raczyła i inne pisma zawiadomić, jak się mają urządzać dalej ci, co naprawdę potrzebują pomocy“.

W rocznicę.

Myśmy ich tylko w wielkich snach widzieli
Dusz naszych smutnych utęsknionych okiem,
Kiedy promienni, jak wicher lecieli
Na bój zwycięski spienionym potokiem
Koni i ludzi; aż padli zaszczytnie—
Tam przy Rokitnie.
My ich widzielim z naszego wygnania;
I niemym krzykiem, co piersi rozsadza,
Niebu bluźnili, że nam tutaj wzbrania
Złączyć się z nimi bezlitosna władza,
I że nam laury takie nie zakwitną—
Jak pod Rokitną...
Zwycięstwo nieśli, choć tak liczbą skromni,
Że zda się tylko szaleństwem ich czyny.
Oni wiedzieli jedno: na Ojczyznę pomni,
Szli nie po swoje, lecz po Jej wawrzyny;
I dla niej życie niósł swe hufiec bitny—
Ten z pod Rokitny!
Nam nie sądzone było szaleć z nimi
I świat zadziwiać, jak ongi bywało—
Ongi w dniu chwały, gdy czynami swemi
Rycerstwo polskie zapory łamało
I szło do celu wytrwałością szczytną,
Jak pod Rokitną...
Do Waszych mogił niech nasze wołanie
Dobiegnie dzisiaj, tam w akord silny
Złączy się w jedno narodowe łkanie—
— — — — — — — — — — — — — —
W żałobnym polu na Wasz krzyż mogilny
Klątwę wierności z żywymi składamy —
I tak wytrwamy!

Z. Skorupski.

Kronika.

Nowy blok stronnictw. „Nowa Gazeta“ donosi: „Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych, Polskie Stronnictwo Ludowe, Partya Niezawisłości Narodowej, Polska Partya Socyalistyczna po ustaleniu wspólnej linii z dziedziny obrony haseł demokratyzmu i niezależnej polityki narodowej, zawarły porozumienie dla łącznego w sprawach tych występowania. Do stałego kontaktu wyłoniona została komisya, złożona z delegatów poszczególnych stronnictw“.

Jak wiadomo, dwa z tych stronnictw tworzą już C. K. N., trzy z nich wraz z innemi należą do Rady Narodowej, jest to więc trzecia kombinacya blokowa, złożona z tych samych wciąż czynników z pewnemi modyfikacyami.

Uchwała w sprawie pisowni polskiej. Dnia 16 b. m. z inicyatywy grona członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego odbyła się konferencya w sprawie ustalenia pisowni polskiej. Rozesłano zaproszenia do wszystkich stowarzyszeń naukowych i społecznych warszawskich z prośbą o wysłanie swych przedstawicieli, a także do znanych pisarzy polskich, zamieszkałych w Warszawie. Zebrani po wysłuchaniu referatu prof. Szobera i ożywionej wymianie zdań postanowili uznać zasady pisowni polskiej, ostatnio ogłoszone przez Akademię i powiadomić o tym jej sekretarza.

Zjazd hygienistów polskich. W uzupełnieniu podanych kilkakrotnie informacyi o mającym się odbyć w Warszawie zjeździe hygienistów polskich w d. 29 i 30 czerwca i 1 lipca dowiadujemy się i że komitet zjazdu ukształtował się w następującym składzie i w następujący sposób:

Komitet organizacyjny stanowią: dr. J. Bączkiewicz (przewodniczący), inż. J. Furuhjelm (wice przewodniczący), dr. H. Gromadzki (sekretarz), dr. H. Kucharzewski (skarbnik), dr. St. Kurtz (gospodarz), asesor farm. B. Koskowski (organizator wystawy).

Członkowie: dr. S. Serkowski, dr. J. Polak, dr. W. Dąbrowski, dr. J. Jaworski, dr. A. Puławski, dr. W. Starkiewicz, dr. W. Szumlański, pr. J. Zawadzki, dr. S. Orłowski, dr. L. Guranowski, dr. M. Zapasiewicz.

Do komitetu generalnego protektorów zjazdu zaproszenia przyjęli: ks. arcybiskup metropol. dr. Al. Kakowski, ks. biskup K. Ruszkiewicz, ks. prezydent Z. Lubomirski, prezes R. M. A. Suligowski, prof. dr. I. Baranowski, rektorzy wyższych uczelni, prezesi różnych instytucyi i stowarzyszeń społecznych i naukowych, członkowie rady tow. hygienicznego oraz prezesi wydziałów tegoż towarzystwa.

Komitet organizacyjny postanowił urządzić wystawę dydaktyczno-poglądową surogatów, środków spożywczych, leczniczych oraz wyrobów i środków lekarskich swojskich.

Komitet wystawy stanowią: pp. asesor farmacyi B. Koskowski, dr. Zapasiewicz i dr. H. Kucharzewski, prezes komisyi przemysłowo-lekarskiej stow. lekarzy polskich.

Zjazd pod względem naukowym zapowiada się imponująco. Dotychczas zgłoszono z górą 100 referatów.

Władze okupacyjne austryackie zawiadomiły komitet organizacyjny, że pozwolenia na przejazd do Warszawy będą udzielane w okupacyi austryackiej po okazaniu zaproszenia na zjazd miejscowym władzom, na co zwracamy uwagę osób zainteresowanych zjazdem.

Zjazd ks. prefektów, trzydniowy, zainicyowany przez konferencyę biskupią rozpoczął się 20 b. m. w Warszawie.

Posiedzenia Zjazdu odbywają się w lokalu gimnazyum św. Stanisława Kostki przy ulicy Traugutta nr. 1. Dzielą się one na wspólne i sekcyjne (sekcya szkół średnich, sekcya szkół początkowych i sekcya seminaryów nauczycielskich).

Przed zjazdem, dla zapoznania się uczestników, urządzono dnia poprzedniego w godzinach wieczornych zebranie towarzyskie w siedzibie Sług Katolickich—Kredytowa 14.

W dzień zjazdu o godzinie 9 rano na intencyę Zjazdu odprawił nabożeństwo w kościele Wizytek ks. arcybiskup Kakowski.

Posiedzenie inauguracyjne odbyło się o godz. 10-ej rano w Sali Gimnazym św. Stanisława Kostki.

Zjazd P. P. S. w Warszawie. Z Warszawy donoszą, że w ostatnich dniach obradował tam Zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej (prawicy). Przedmiotem narad była kwestya stosunku P. P. S. do Rady Stanu, do tworzenia armii polskiej, oraz do władz okupacyjnych. Nadto na zjeździe zapadła rezolucya o zjednoczeniu ziem polskich.

Kutno pożycza Warszawie. Naczelnik powiatu kutnowskiego zawiadomił magistrat o gotowości udzielenia m. Warszawie pożyczki w sumie 750,000 marek pod zastaw obligacyi miejskich, z oprocentowaniem na 2 od sta i z obowiązkiem zwrotu najdalej w 5 lat od dnia jej wypłacenia. W związku z tą propozycyą magistrat uchwalił wystąpić do szefa zarządu cywilnego z przedstawieniem o wyrażenie swej zgody na asygnowanie przez sejmiki powiatowe zapomóg miastu.

„Jeńca“ tygodnika obozu polskiego w Gardelegen ukazał się zeszyt 21 bardzo starannie wydany i poświęcony rocznicy szarży pod Rokitną—przypadającej jak wiadomo 13 bm. Z ostatniego numeru „Jeńca“ przytaczamy dziś wiersz p. t. „W rocznicę“.

Zabłąkany sęp w Warszawie. Zarząd Muzeum i Roln. nabył żywego sępa rzadko spotykanego u nas, zwanego Mnichem kasztanowatym (Vultur Monachus). Sęp został schwytany w początkach b.m. przez włościan wsi Chotomowa około Jabłonny.

Duży i piękny ptak ten, którego ojczyzną jest Afryka, Azja i po części Europa południowa, mógł dostać się do nas uniesiony burzami, które nawiedziły w ostatnich czasach okolice Warszawy.

Napad wnuka na dziadka. Z Pułtuska piszą do „J. Wort.“. „Przed kilku tygodniami pułtuski kupiec leśny, p. G. otrzymał list anonimowy z ostrem żądaniem 1.000 rb. i groźbą śmierci w razie odmowy. Gdy G. nie złożył pieniędzy w nocy wdarło się do mieszkania kilka osób w maskach i jeden z nich strzelił z rewolweru. G. przerażony dał im 1.000 marek, zamiast rubli i bandyci zaraz umknęli.

„W zeszłym tygodniu policya kryminalna dowiedziała się, że pośród bandytów w maskach był wnuk p. G., 19-letni B. Fruchtenbaum, razem ze swymi kolegami z pułtuskiej „inteligencyi“, i że 2 panie, siostry p. G. organizowały napad. Wszystkich aresztowano.

Gazeta Zagłębia.

Wyjazd do galicyjskich letnisk i uzdrowisk.

O ile nam wiadomo, pewna liczba osób z Zagłębia wybiera się na lato do galicyjskich letnisk i uzdrowisk.

Według wydanego rozporządzenia władz tamtejszych, osoby takie muszą tam przywieść ze sobą potrzebny zapas żywności, gdyż na miejscu nic nie dostaną.

Obecnie starostwo w Nowym Targu, stosując się do wydanych w Wiedniu zarządzeń, rozsyła następujące zawiadomienie osobom, które zgłosiły przyjazd do Zakopanego: „Na mocy rozporządzenia c. i k. namiestnictwa (krajowy urząd gospodarczy w Krakowie) z 26 kwietnia 1917 r. przyjmuję do zatwierdzenia wiadomości zgłoszenie Pana na pobyt w Zakopanem pod tym jednakże warunkiem, że przywiezie Pan ze sobą wszelkie artykuły żywności, wystarczające tak dla Pana, jak i osób towarzyszących na cały czas zamierzonego pobytu w Zakopanem. Przywiezionymi zapasami wykaże się Pan natychmiast po przybyciu w komisyi aprowizacyjnej w Zakopanem".

Takie same zawiadomienia i „pozwolenia na pobyt" rozsyłają inne starostwa dla osób, które zgłosiły pobyt np. w Szczawnicy, Krynicy itd., co do osób zaś, które już przyjechały, zarządzają rewizyę przywiezionych środków żywności, a ponieważ tych środków nie mają i nie mogą mieć na cały czas pobytu, więc nakazują wyjazd. Osoby zaś, które jeszcze nie wyjechały, po otrzymaniu przytoczonego zawiadomienia, przychodzą do przekonania, że wyjechać nie mogą, dla tego prostego powodu, ponieważ nie posiadają, jak tego rozporządzenie urzędu gospodarczego w Krakowie wymaga: „wszelkich artykułów żywności na cały czas zamierzonego pobytu".

Dzienniki galicyjskie piszą z powodu tych zarządzeń:

„Takiej rodziny, np. z czterej osób złożonej, któraby rozporządzała zapasami żywności na 4 tygodnie, w Galicyi i w Krakowie nie znajdzie. Wobec tego i zdrowie publiczne i zdrojowiska i uzdrowiska krajowe bardzo ucierpią. Frekwencya zejdzie do minimum, jednem pociągnięciem pióra uniemożliwiono odpoczynek letni i leczenie się chorym ludziom, podcięto byt setkom przemysłowców, właścicieli will i hoteli niepraktycznem rozporządzeniem, nie dającem się wykonać. Należy podjąć energiczne kroki w interesie obrony przed tem rozporządzeniem".

My zaś dodamy: Tymczasem, dokąd cała sprawa w sposób jasny uregulowaną nie zostanie, należy wstrzymać się z wyjazdem do Galicyi na lato.

Sosnowiec.

Teatr: Dziś — w Teatrze Zimowym „Borys Naleśników" sztuka w 3 aktach Blumenthala i „Kandydaci na radnych" J. Jadczyka. Początek godz. 8 wieczorem.

Kinoteatr Oaza. Program nader urozmaicony.

Doroczne zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Sosnowca odbyte w niedzielę miało następujący przebieg:

Obrady zagaił p. St. Mrokowski, poczem do prezydyum zaproszono: na przewodniczącego p. dr. Kołudzkiego, na asesorów p. Wolskiego i Firstenberga; na sekretarza p. Przytulskiego. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia (19 luty r. b.) poruszono wiele spraw niecierpiących zwłoki, a więc sprawy skarbowe, ekonomiczne i t. d., następnie Zarząd wystąpił z bardzo słuszną propozycyą rozszerzenia trotuaru przy ul. 3 Maja i skasowanie rowu „śmierdzącego" przy „Emmie". Pod względem kanalizacyi i trotuarów, Dąbrowa Górnicza — ongiś osada fabryczna, przed niedawnym czasem zamieniona na miasto poczyna się stawać przykładem dla... Sosnowca. Wprost zabójcze gazy wytwarzające się pod wpływem obecnego tropikalnego gorąca doprowadzić w krótkim czasie mogą do wybuchu epidemii.

Magistrat bezwarunkowo winien wziąć zagrażające niebezpieczeństwo pod specyalną uwagą i nie dopuścić do następstw przewidywanych wobec zaniechania środków zaradczych.

Słuszną była propozycya również wspomnianego Zarządu do Tow. hr. Renarda, by rurami przeprowadzonemi już do Elektrowni, przeprowadzić wodę przeznaczoną do picia, na co Towarzystwo hr. Renarda zgodziło się; żądając 25 kop. za 1 m. wody; również nie zapomniał Zarząd o rekwizycyi klamek, występując w powyższej kwestyi do p. szefa obwodu, na co jednakże otrzymano odpowiedź odmowną.

W bardzo ożywionej dyskusyi zabierali głos pp.: Wieczorek, Kiepura, Telakowski i Sakowicz.

Przeprowadzone wybory dały następujący wynik:

Do zarządu weszli pp.: Stefan Mrokowski, Stanisław Kraupe, Karol Zdebich, Andrzej Woźniak, Edmund Telakowski, Józef Gąsiewski Jan Kanty Lipski, H. Rotsztajn, B. Meyer, Z. Mamlok, Alfons Rowiński i S. Pachter; jako zastępcy pp.: Antoni Szuliński, Stanisław Zarzycki, Lucyan Perzanowski, Czesław Goebel, Władysław Kozubowski, Franciszek Dobrowolski, Stanisław Monsior, Józef Strzałkowski, Franciszek Kowalski, S. Jermułowicz, G. Saper i M. Lubelski.

Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani pp.: Wiktor Bereszko, Aleksander Frydrych i H. Habelman; jako zastępcy pp.: Włodzimierz Drzewiecki, Adam Różycki i Felicyan Wieczorek.

Dzielny robotnik. Uczeń N. przechodząc onegdaj mostem ponad Przemszą potknąwszy się wpadł do rzeki. Przechodzący robotnik Wł. Klauza widząc tonącego młodzieńca, wskoczył do wody i wyratował go od niechybnej ofiary śmierci.

(s) **Walka z epidemią.** Magistrat ogłosił plakatami przepisy, jakich należy przestrzegać, by nie dopuścić do wybuchu chorób zakaźnych. Przepisy te odnoszą się do utrzymania czystości na ulicach, w domach i dzielnicach — a za nieprzestrzeganie ich, ostatni 9 paragraf wspomnianego obwieszczenia grozi grzywną do wysokości 500 marek lub aresztem do 5 tygodni.

Dąbrowa.

Z operetki. (Księżniczka Czardasza.—Cnotliwa Zuzanna).

Dwa wieczory śmiechu, śpiewu i humoru, którym gdzieś kiedyś cieszył się świat... Zawiało poezyą operetki, kulturą kankana i różową zmysłowością trykotów w nasz zakątek...

Księżniczka Czardasza... Oczywiście czardasz nie z puszty ax z tingl-tanglu... bo na puszcie operetki niema, jest zato w Budapeszteńskiem Orpheum, —z którego przez przestrzeń jednego wieczoru można znaleźć się w Monlin Ronge—pomimo okopy, zasieki i całą współczesną literaturę... komunikatów wojennych. Wszystko dzieje się pomimo...

Pomimo starej mitry stary książę, gdy młodszym był, żeni się z szansonistką... Księżna ekszansonetka jest, pomimo swej przeszłości czcigodną matroną... Księżniczka czardasza mimo wszystko jest uczciwą dziewczyną, za co w nagrodę dostaje męża, bo taka „premia" należy się uczciwej i trochę choćby sprytnej dziewczynie i wszystko kończy się dobrze przy akompaniamencie niezłej muzyczki — i oklasków publiczności...

W „Cnotliwej Zuzannie" historya, komplikuje się nieco bardziej, —bo tu już naprawdę mimo wszystko—nikt nie wierzy, by było inaczej, jak mówią najoczywistsze pozory... Tu już cnotą nazywa się coś całkiem innego; świat jest lekki, nazbyt lekki—na scenie dużo życia i dużo nieprawdopodobieństw... Troszkę cyrku, troszkę Variété — słowem wesoło...

Bo już stara się o to — każdy jak może.. Dobrą Księżniczką czardasza była p. Czesława Celińska z temperamentem i „z łezką"—p. Józefowicz jako młody książę był partnerem tkwiącym w roli jak w siodle... P. Józefowiczowa jako urocza hrabianka Stasia, a Miller jako poczciwy Feri Bacsi, oczywiście i p. Wołowski jako hr. Boni Cancianu, wywiązywali się z ról bez zarzutu... Chciałbym złożyć hołd primabalerinie — lecz nie mogę jej nazwiska odnaleźć w programie...

A w „Cnotliwej Zuzannie" gdzie się „przyzwoity" świat obraca do góry nogami —pomijając role, twierdzić tylko trzeba, że bohaterami wieczoru była trójka ujeżdżana przez p. Celińską, z nią sama oczywiście, a więc p. Miller, Piekarski i Józefowicz (z odrobiną zbytecznej szarży)...—P. Józefowiczowa wyglądała uroczo; p. Szelągowski „łagodny" fabrykant perfum, a srogi kapitan miał doskonałe momenty —jak również i p. Kisielewski... a p. Otrembski grał garsona—„pierwsza klasa"...

No, tak... a wszyscy robili co mogli — i dlatego wesoło zeszło kilka godzin; że zaś niczego więcej nie chciała publiczność, więc dobrze, że operetka daje jeszcze trzy przedstawienia... Dobrze—pomimo wszystko, a zwłaszcza pomimo nieznośny upał na sali.

(Zastępca).

Gri-Gri i Baron Kimel. Znakomite te dwie operetki dane będą na naszej scenie przez sympatyczny zespół Henryka Czarneckiego, który zyskał ogólne uznanie wśród naszych melomanów.

Dyrekcya zachęcona uznaniem i powodzeniem kasowem oprócz dzisiejszego przedstawienia urozmaiconego tańcami w tak melodyjnej operetce jaką jest „P o l s k a k r e w", zostaje jeszcze na dwa dni, dając jutro w czwartek „G r i—G r i" znakomitą operetkę wywołującą nieustanny śmiech a urozmaiconą nowemi tańcami w akcie I i III. W piątek ostatnie pożegnalne przedstawienie „B a r o n K i m e l", ostatnia nowość teatru Nowości w Warszawie. Sprzedaż biletów rozpoczęta w cukierni „Versal".

Walka z bonami. Ludność, zwłaszcza w okupacyi niemieckiej mająca już dość nadużyć z bonami oraz bonowej spekulacyi „czarnej giełdy" do której przyłączyły się widząc w tem swój zysk rozmaite banczki i instytucyjki — coraz niechętniej przyjmuje te zabrudzone i wyświechtane świstki doskonale roznoszące wszelkiego rodzaju zarazę. Dzięki temu zwłaszcza na pograniczu austryackiem bardzo chętnie przyjmowane są korony, przyczem zwłaszcza banknoty jednokoronowe grają rolę zdawkowej 25 kopiejkowej monety. Bardzo częste są wypadki, że ludność wiejska nie przyjmuje bonów domagając się wypłaty koronami.

Sprawdzenie miar i wag. Od paru dni odbywa się cechowanie ciężarków, miar i wag, a jednocześnie policya sprawdza w sklepach wagi i miary.

Nieszczęśliwe wypadki w kopalniach. Dnia 19 b. m. na kopalni „Stanisław" ulegli nieszczęśliwym wypadkom górnicy: Flak Józef i Majchrzak Jan, obaj w skutek obsunięcia się sztolni, którą przechodzili.

Flak, pochodzący z Gołonoga, zmarł w drodze do szpitala. Majchrzaka umieszczono w szpitalu miejskim.

Onegdaj na kopalni „Flora" p. Bogański uległ ciężkiemu wypadkowi.

Będzin.

Z Tow. Pomocy Edukacyjnej. W piątek 22 b. m. o 6-ej godz. wieczorem — odbędzie się w lokalu Wzajemnego Kredytu ogólne zebranie roczne członków Twa. Pomocy Edukacyjnej z porządkiem dziennym następującym: Wybór prezydyum zebrania, odczytanie i zatwierdzenie sprawozdań zarządu i kasowego, wnioski Zarządu, wnioski członków, wybory na miejsce ustępujących 3 członków Zarządu i 3 zastępców, oraz wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej. W razie nieprzybycia jednej czwarty członków, zebranie odbędzie się w terminie drugim o godzinie 7 wieczorem.

(b) **Z Straży Ogniowej.** W niedzielę dnia 24 o godzinie 7-ej rano odbędzie się pierwsza generalna próba ćwiczeń miejscowej straży ogniowej.

Brać będą udział wszystkie oddziały.

SPRAWY ROBOTNICZE.

WYBÓR DELEGATA DO K. R. G.

DĄBROWA, 19 czerwca.

W Lublinie utworzona została niedawno Krajowa Rada Gospodarcza, która na mocy umowy z gen. gubernatorstwem będzie zajmować się aprowizacyą okupacyi austryackiej od czasu nowych żniw t. j. od 15 sierpnia b. r. Głównem zadaniem Rady jest zaopatrywanie w żywność poszczególnych obwodów, oraz regulowanie cen żywności. Na 24 członków Rady, pochodzących ze sfer rolniczych, mieszczańskich i przemysłowych, robotnicy dostali 2 mandaty: jeden przypadł Radzie związków zawodowych w Lublinie, drugi robotnikom Zagłębia.

W ubiegłą niedzielę o godz. 3 po południu w szkole p. Kocota odbyło się zgromadzenie wyborcze. Wybory odbywały się proporcyonalnie: każdy zakład przemysłowy liczący do 200 robotników delegował 1 wyborcę, zakład zatrudniający 200 — 500 rob. 2 wyb., 500 — 1000 rob. 3 wyb., za każdy dalszy tysiąc po 1 wyborcy.

Upoważnionych do głosu było 49 delegatów. Wynik wyborów był następujący: p. Zygmunt Lubodziecki sekretarz Związku zawodowego robotników przemysłu górniczego otrzymał 31 głosów, p. Antoni Otto 18 głosów. Wybrany został p. Lubodziecki. Zastępcą obrano p. Władysława Gęborka z Klimontowa, prezesa Związku zawod. robot. przem. górn.

Na temsamem zebraniu dokonano wyborów przedstawicieli robotniczych do obwodowego i miejscowego Komitetu Ratunkowego.

Do Komitetu Obwodowego wybrani zostali pp.: Gęborek Władysław i Otto Antoni, zastępcami pp.: Prostak i Romanek Mikołaj.

Do Komitetu miejscowego w Dąbrowie wybrano p. Pędrasa Józefa.

Centrala Polskich Związków Zawodowych. W tych dniach na specyalnym zebraniu wszystkich Związków Zawodowych Polskich, po wyczerpującym omówieniu i wyjaśnieniu potrzeby i zalet stworzenia Centrali wszystkich związków wybraną została Rada Polskich Związków Zawodowych, czyli Zarząd centrali.

Wybrani zostali: pp. Józef Jadczyk, prezes Centrali i Ignacy Baranek—zast. prezesa ze strony związku żelaznego; sekretarz p. Jakób Kucytowski i członek Rady, Wincenty Szoff, z związku górniczego: zastępca sekretarza p. Czesław Ciszewski, od piekarzy; skarbnik p. Wacław Derba—przedstawiciel Związku elektromonterów i wreszcie do Rady weszła od pracownic igły, jako członkini, pani Jadwiga Kwiatkowska.

Wybrano również szereg komisyi.

Likwidacya fabryki. Firma „Żyrardów" jedna z najpoważniejszych firm krajowych, posiadająca rozległe zakłady fabryczne, zatrudniające w czasach normalnych przeszło 10.000 robotników, obecnie z powodu znacznego zniszczenia maszyn i braku materyału surowego zawiesiła czynności, pozbawiając pracy tysiące ludzi. Jednocześnie z przerwą w fabryce, zaczęto stopniowo zwijać liczne składy w Warszawia. Z pośród licznego personalu zajętego obsługiwaniem tych sklepów, wszyscy bez wyjątku pracownicy zostali wydaleni. Między tymi, znajduje się kilkunastu weteranów pracy, którzy w charakterze woźnych, pracowali po lat kilkadziesiąt. Obecnie zaś jako ludzie starzy i niedołężni, nie zdolni do żadnej pracy, pozostali bez żadnych środków do życia, gdyż Zarząd fabryki odmówił im jakiejkolwiek pomocy bądź to udzielenia zapomóg jednorazowych, bądź też niewielkich emerytur, zabezpieczających im starość, a słusznie się im należących. Towarzystwo akcyjne, posiadając kilka milionów kapitału zakładowego, robiąc w ciągu lat kilkudziesięciu krociowe obroty i ciągnąc kolosalne zyski mogłoby się zdobyć na tak niewielką ofiarę i zabezpieczyć starość swych pracowników. Podobno na tym tle powstaje wiele procesów.

Komisya spisowa obsiewu pól,

utworzona na zasadzie rozporządzenia c. i k. Jenerał-Gubernatora z dnia 16 maja r. b., **rozpoczęła swoje czynności z dniem 17 czerwca r. b. w lokalu Wydziału Aprowizacyjnego przy ul. Kościuszki Nr. 3.**

Wszyscy właściciele gruntów obowiązani są przed dniem 28 czerwca r. b. zgłosić się do Wydziału Aprowizacyjnego w celu wypełnienia przepisanych formularzy.

Wydział Aprowizacyjny.

Dąbrowa, dn. 17 czerwca 1917 r. 950-2-3

W sprawie reklamy.

Jedną z najważniejszych podstaw handlu i przemysłu jest reklama. Wiedzieli o tej zasadzie doskonale nasi kupcy i przemysłowcy, stosując się do niej przed wojną. Pisma nasze były pełne ogłoszeń, których wzrastająca ilość świadczyła, że opłacają się ogłaszającym.

Wojna, wywołująca tyle zmian w życiu gospodarczem odbiła się i na reklamie. W jednym niemal dniu zniknęły ogłoszenia z łamów dzienników — by z czasem stopniowo pojawiać się znowu. Dziś ogłoszenia nie są rzadkością, choć rozwojowi reklamy daleko do dawniejszych granic... Jednym z motywów jest konieczność oszczędzania. Czy oszczędność w tym kierunku jest wskazana, nie chcemy przesądzać. Licząc się z nią jednak, a pragnąc z swej strony najoszczędniejszemu nawet kupcowi czy przemysłowcowi umożliwić korzystanie z reklamy, wprowadziliśmy w naszem piśmie nowy dział ogłoszeń.

Jest to

PRZEWODNIK ADRESOWY ZAGŁĘBIA,

pojawiający się stale, w każdym numerze „Gazety Polskiej“, na który pragnęlibyśmy zwrócić uwagę jaknajszerszych kół naszych publiczności.

Czytelników, bo znajdą w nim potrzebne im nieraz adresy firm.

Kupców i przemysłowców, gdyż w dziale tym otwiera się im możność korzystania z reklamy stałej, codziennej — która wcześniej czy później musi zostać zauważoną przez zainteresowanych.

Pragnąc ogłoszenia te spopularyzować, ustanowiliśmy za nie ceny niesłychanie niskie. **Codzienne ogłoszenia w przeciągu miesiąca kosztują zaledwie 10 kor.** — czyli, że cena za **1 ogłoszenie wyniesie niespełna 25 halerzy (6 kopiejek!)...**

Sądzimy, że zbytecznem jest dalsze zachęcanie do korzystania z tego działu ogłoszeń w naszem piśmie.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej, ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.